Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.
Cena egzemplarza 25 gr. Konto czekowe P.K.O. 154.270

ECHO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

Nr. 27. (72) Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 6 lipca 1930. Rok II

DOKĄD?

Pismo codzienne „Polska", powszechnie uważane za nieoficjalny organ najwyższych władz Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Polsce, zamieściło poniższy artykuł prof. uniwersytetu lwowskiego dr. Juljusza Makarewicza, potępiający z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej cele kongresu opozycyjnego w Krakowie. (Redakcja).

Kiedy przed rokiem mniej więcej powstała na terenie sejmowym myśl połączenia się stronnictw przeciwrządowych, jeżeli nie w jeden blok, to w dwa równolegle bieżące: t. zw. narodowy i centrolewicowy, — działacze polityczni z obozu chrześcijańskiej demokracji zapewniali, że stronnictwo to ograniczy się do jednego tylko wspólnego z lewicą wystąpienia na terenie sejmowym i będzie na tem koniec.

To, co przewidywać należało, stało się: za jedną demonstracją poszły dalsze, za jednemi wspólnemi podpisami poszły inne, akcja z Sejmu przeniosła się do prasy, z prasy na wspólne zebrania, a z politycznych zgromadzeń przeniesie się siłą ciężkości bezwładu, po linji najmniejszego wysiłku myślowego i organizacyjnego, do akcji wyborczej, o ile do wyborów przyjdzie. Hasła już dziś ustalone podkreśli się wtedy bardziej czerwono, bo to kolor, który ciągnie. Oczywiście przerażonych jaskrawością wspólnych odezw pocieszać się będzie, że to tylko na czas wyborów: „Jak kompromis — to kompromis".

Chrześcijańska demokracja znajdzie się zatem w jednym obozie z demokracją socjalną, od której dzieli ją cała przepaść ideowa. Ludzie potępiający hasło walki klasowej mają iść ręka w rękę z tymi, dla których hasło to walki klasowej jest alfą i omegą działalności politycznej. Zwolennicy reform społecznych na podłożu zasady prywatnej własności kroczyć będą do urny wyborczej, ramię do ramienia, z tymi, którzy zbawienie dla społeczeństwa widzą w upaństwowieniu środków wytwórczości. Ludzie wiary, którzy chcą państwo i społeczeństwo restaurare in Christo— głosować będą razem z indyferentami i jawnymi bezbożnikami, wołającymi z pianą na ustach: Ecraser l'infame!

To już nie będzie pociągnięcie taktyczne to będzie się zaparcie programu. Narazie — wspólny kongres w Krakowie.

Dlaczego to wszystko? Dlatego, bo obecny system rządów jest zły, dlatego, że trzeba, „ażeby w Polsce raz wreszcie zapanował ład porządek i spokój, ażeby jedyną podstawą dla rządów było równe dla wszystkich prawo, ażeby naród przez swych przedstawicieli miał prawo kontroli, a jego przedstawiciele możność wykonywania swych obowiązków" itd.

Słusznie.

Jakież jednak mamy gwarancje, że wszystko to nastąpi skoro na ulicę wylegną „zorganizowane masy robotników, włościan i inteligencji pracującej?" Ten apel do ulicy jest zupełnie zrozumiały w ustach tych, którzy urządzali republikę lubelską w jesieni 1918 r., ale zwolennicy chrześcijańskiej demokracji i innych umiarkowanych stronnictw wyglądać będą w ulicznym pochodzie conajmniej—dziwnie.

Czy ludziom z pod sztandaru chrześcijańskiej demokracji godzi się wyzyskiwać niezadowolenie z położenia gospodarczego dla celów walki politycznej?

Może to było pociągnięcie zręczne z punktu widzenia gry politycznej, ale nie jest to styl chrześcijańskiej demokracji, chyba, że przywódcy zatracili poczucie umiaru, chyba, że stronnictwo z organizacji przedewszystkiem społecznej stało się wyłącznie graczem politycznym.

Rozgrywki uliczne prowadzą albo do utrwalenia dyktatury i to typu wiele ostrzejszego niż obecna kryptodyktatura, albo do wielkiej rewolucji pod hasłem: „Niech żyje niepodległa ludowa Rzeczpospolita". Rewolucji tej wynikiem nie będzie demokracja parlamentarna, ale związek skonfederowanych republik sowieckich.

To nie są fantazje chorych nerwów, to jest tylko wyciąganie konsekwencyj logicznych z istniejących przesłanek. Masówki ludowe muszą doprowadzić do starć z władzami, to leży w psychologji każdej masówki. Czyżby aranżerom masówki obcą była psychologja tłumu, czy sądzą, że masy drażnione systematycznie plakatami i przemówieniami nie wybuchną? Czy władze państwowe będą mogły utrzymać w spokoju tysiące rozdrażnionych ludzi samem tylko wezwaniem do rozejścia się?

Czy chrześcijańska-demokracja nie widzi groźnych konsekwencyj takiego obrotu rzeczy?

Dr. Makarewicz Juljusz
prof. uniwersytetu (Lwów)

Dumping sowiecki nie będzie już nam psuł rynku naftowego.

Prasa nasza niejednokrotnie biła na alarm, że polski przemysł naftowy, czyniący z każdym rokiem coraz większe wysiłki w kierunku rozbudowy swych źródeł produkcji, poszukujący z wielkim nieraz nakładem pieniężnym nowych terenów ropnych, narażony jest od pewnego czasu na wzmagającą się konkurencję benzyny i nafty sowieckiej. Transporty tych artykułów nadchodziły do nas w ostatnich czasach w ilości coraz większej, dezorganizując rynek naftowy i służąc celom propagandy politycznej Sowietów zarówno barwą i emblematami owych cystern, jak i niską nie opartą na żadnej zdrowej kalkulacji dumpingową ceną.

Obecnie penetracji tej położono kres. Podpisane przez trzech ministrów zarządzenie podwyższyło nasze zbyt niskie dotąd cła importowe, stwarzając tem pewnego rodzaju barjerę ochronną dla naszego rodzimego przemysłu. Krok ten oczywiście, jak należało się spodziewać, wywołał burzę w oficjalnej prasie sowieckiej. Publicyści bolszewiccy poczęli się uskarżać na rzekomą niekonsekwencję Polski, która, utyskując na brak rozwoju stosunków gospodarczych pomiędzy obu krajami wprowadza jednocześnie cła ochronne na produkty sowieckie.

Zagadnienie tej rzekomej prohibicyjności nowych stawek celnych wymaga pewnego oświetlenia. Ostatnie posunięcie polityki celnej naszego rządu ma na celu jedynie ochronę produkcji rodzimej. Wywołało je dążenie do zrównania warunków, w jakich pracuje krajowy przemysł naftowy z warunkami przemysłów tej

gałęzi innych krajów. Jeśli zaś chodzi o przemysł naftowy sowiecki, to ten pracuje wogóle w wyjątkowo korzystnych warunkach, posiadając potężny rurociąg Baku-Batum, stanowiący pozostałość z dawnych czasów wysokiego rozwoju naftownictwa rosyjskiego i do dziś dnia, jak dawniej, ułatwiający transportowanie ropy i jej przetworów z terenów pobrzeży morza Kaspijskiego do portów morza Czarnego.

Należy zaznaczyć przytem, że produkty naftowe nadchodzą do nas z różnych krajów i niektóre z nich jako gatunkowo różniące się pod pewemi względami od polskich, są nam nawet potrzebne. Na konkurencję innych krajów nie mamy powodu się uskarżać i przeciwko niej nie są skierowane nowe stawki celne. Dotkną one jedynie import sowiecki, który staje się dla nas już zanadto uciążliwy swym niepodlegającym żadnej wątpliwości dumpingiem.

Kilka cyfr z łatwością może dowieść, jak fatalnie eksport sowiecki dezorganizował nam rynek naftowy

Tak więc eksporterzy sowieccy dostarczali naftę odbiorcom polskim początkowo po cenie 23 zł. za 100 kg. loco granica lądowa, w następstwie zaś obniżyli tę cenę do 20 zł 42 gr. za 100 kg. Suma ta po zwiększeniu jej o podatek konsumpcyjny, wynoszący 11 zł. 55 gr., cło 14 zł. 30 gr. oraz koszty manipulacyjne związane z przeładunkiem cystern i t. d. — 1 zł., wynosiła ogółem 47 zł. 27 gr. za 100 kg nafty, stanowiąc oczywiście groźną konkurencję dla naszej własnej nafty, której cena w hurcie na terenach województw kresowych, głównie zagrożonych importem sowieckim, wynosiła 59 zł. 37 gr., a 65 zł. 80 gr. za 100 kg. w detalu. Mamy tu więc do czynienia z różnicą na niekorzyść naszego własnego przemysłu wynoszącą 12 zł. 10 gr. w pierwszym wypadku i 17 zł. 53 gr. w drugim. Jeżeli zważymy dalej, że transport nafty sowieckiej długą drogą lądową z Batum do miast naszego pogranicza musi kosztować eksporterów sowieckich przynajmniej dwa dolary za 100 kg. to musimy przyjść do wniosku, że eksport benzyny i nafty sowieckiej do nas był typowym dumpingiem, obliczanym na całkowite zdezorganizowanie naszego rynku który z łatwością następnie byłby przez sowiety opanowany.

Należy dodać jeszcze, że pomimo niepomyślnej konjunktury, jaka panuje obecnie na całym świecie dla produktów naftowych, jedynie eksport sowiecki pozornie rozwija się. Tak więc według obliczeń statystyki europejskiej, w pierwszem sowieckiem półroczu gospodarczem 1929-30, eksport samej tylko ropy, oleju gazowego, mazutu i oleju opałowego wyniósł 1.018.000 tonn, czyli 48.5 proc. całego eksportu sowieckiego. Eksport benzyny przytem wyniósł w tym czasie 547.000 tonn, czyli 26 proc ogólnego eksportu a w stosunku do roku poprzedniego wywieziono jej o 120.000 tonn więcej. Eksport nafty wynosił 432.000 tonn, czyli 20 proc. ogólnego eksportu i również wzrósł w porównaniu do roku ubiegłego o całe 51.000 tonn.

Rozwój ten jednak możliwy jest tylko w tych specyficznych zupełnie warunkach, jakie cechują całą politykę gospodarczą Sowietów, politykę, jakiej nie może stosować żadne państwo europejskie, kierujące się zdrowemi zasadami ekonomicznemi.

Kto sieje wiatr zbiera burzę.

Skończyły się obrady kongresu Centrolewu w Krakowie i można się dziś spierać o liczbowe i moralno polityczne znaczenie tego kongresu co też prasa różnych odcieni czyni. Dzienniki opozycyjne piszą o dziesiątkach tysięcy uczestników, zbliżone do naszego kierunku o kilku tysiącach. Zdaje się jednak, że było naprawdę tylko kilka tysięcy, skoro Warszawski Kurjer skromnie wspomina „o moralno-politycznem znaczeniu“ zostawiając na boku liczbę uczestników.

Jakież to moralno polityczne ma znaczenie ten kongres? A no, nie trudno to sformułować. Najskrajniejsza demagogja, przegrawszy wszystkie atuty, chwyta się ratunkowej liny, jak tonący brzytwy, by się utrzymać na powierzchni życia. Zdziesiątkowana P.P.S. łączy się z Chrześcijańską Demokracją, a Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie z Piastem, byle tylko na tej drodze próbować rozgrywki o władzę. Z boku jako sprzymierzeniec łowi ryby w mętnej wodzie Narodowa Demokracja, nie łącząc się formalnie z Centrolewem, ale starając się mu nadać powagę swoją tradycją dawnej świetlejszej przeszłości.

Władze zachowały się wobec kongresu z taktem i umiarem podziwu godnym. Zabezpieczyły spokój, nie pozwoliły na żadne wykroczenia i prowokacje, zarządzeniami swoimi uchroniły gród wawelski, od tego, by bruki jego splamiły się krwią robotniczą i ludową, jak to miało miejsce za rządów aranżerów kongresu Witosa i Kiernika.

Oto jeden moralno polityczny rezultat kongresu. Ten rząd dyktatury czy pseudodyktatury, mający za sobą do dyspozycji wszelkie środki władzy z zupełnym spokojem patrzał na najordynarniejszą swawolę i demagogję opozycji, dając jej się wygadać, skoro uważała, że w braku trybuny sejmowej, jednak uczynić to musi.

Rząd dyktatury Marszałka Piłsudskiego nie potratował końmi opozycjonistów i nie dał grać karabinom maszynowym w prastarym Krakowie.

Ponadto nauczyliśmy się jeszcze jednego. A nauka to bardzo ważna. Wszystkie szeregi opozycji wykazały kongresem i na kongresie całkiem bez osłonek, że chciwie wyciągają ręce po władzę i że nie przebierają w środkach i to w czasie, gdy położenie gospodarcze Rzeczypospolitej jest ciężkie, gdy potrzeba koniecznej konsolidacji wszystkich żywiołów przeciw trudnościom gospodarczym i zakusom zewnętrznych i wewnętrznych wrogów ładu, porządku i ustalenia stosunków w Polsce.

Dzieje się to w czasie kiedy sądy nasze w różnych województwach ferują wyroki śmierci za antypaństwowe działanie komunistów i U. O. W., a komuniści za granicą demonstrują pod konsulatami polskimi. Wszystko to dla Centrolewu i Narodowej Demokracji bagatela, bo cóż dla nich interes Polski wobec ich wszechpotężnego dążenia do władzy.

Nie pomogły nic rycerzom opozycji, którzy demonstrowali ze sztandarami Matki Boskiej to, że równocześnie obradował Kongres Eucharystyczny w Poznaniu, głoszący zasady pokoju i miłości bliźniego, nie zaważyły rozsądne wywody przywódcy Ch. D. Prof. Juljusza Makarewicza.

Zaślepieńcy w Krakowie nie cofnęli się przed skalaniem majestatu Rzeczypospolitej, nie wzdrygnęli się przed tem, by dać dobry przykład komunistom i mniejszościom narodowym przykład, jak to należy się w Polsce zachowywać obywatelom,

Rząd to wszystko widział, spokojnie oglądał i niewątpliwie wyciągnie konsekwencje. Dość już taktu i umiaru, dość spokojnego patrzenia na swawolną demagogję, dość podkopywania autorytetu Rzeczypospolitej. Panom tym należy już dać odczuć że kto wiatr sieje, zbiera burzę.

Dr. Juljusz Hirschberg.

Do numeru dzisiejszego dołączamy czek P. K. O. Nr. 154.270 i prosimy o wyrównanie do dnia 10 lipca b.r. prenumeraty za trzeci kwartał w kwocie 3 zł. Równocześnie prosimy P.T. Prenumeratorów zalegających z prenumeratą o wyrównanie jej wraz z bieżącą należytością.

W rocznicę
pamiętnych dni lipcowych.

4 lipca... Data pamiętna w najnowszych dziejach Polski. W tym bowiem dniu przed 10-u laty załamał się front polski na północnym odcinku, i zwycięzkie armje sowieckie wkroczyły na szlak, który miał je zaprowadzić, aż do bram stolicy Polski. Wprawdzie wcześniej jeszcze załamał się front polski na południu, jednakowoż dopiero sukces Rosjan na północy był tym momentem zwrotnym, który oddał w ręce dowództwa rosyjskiego inicjatywę strategiczną, a armje polskie rzucił w zamęt długotrwałego odwrotu.

Po zwycięzkiej ofensywie na Ukrainie front polski biegł wzdłuż Dźwiny, Berezyny i Dniepru, aż po Kijów włącznie, skąd odchylał się ku południo-zachodowi i przez Białą cerkiew-Brasław dochodził do Dniestru koło Jarugi. Na północnym odcinku fronty stały: 1-a armja nad Dźwiną i Autą, 4-ta armja nad Berezyną i grupa poleska nad Dnieprem, aż po ujście Prypeci, na odcinku południowym 3-cia armja nad Dnieprem, i w obszarze Kijowa, 6-ta armja pomiędzy Kijowem i Dniestrem.

Zamierzone i przygotowane oddawna natarcie rozstrzygające na północy dowództwo rosyjskie postanowiło poprzedzić wcześniejszem uderzeniem na południe. Główną przytem rolę wyznaczono konnej armji Budiennego. Dn. 4 czerwca po parudniowych walkach Budienny przerwał się przez front polski na styku 6-ej i 3-ej armji i ruszył na tyły tej ostatniej. Jednocześnie 12-ta armja rosyjska, sforsowawszy Dniepr na północ od Kijowa oskrzydliła 3-cią armję polską od północy i od południa. Jednakowoż 3-cia armja, dowodzona przez gen. Rydza-Śmigłego, zdołała uniknąć oczekiwanej przez Rosjan zupełnej katastrofy i — mimo, że pozostała w Kijowie aż do dnia 10 czerwca, w oczekiwaniu na rozkaz odwrotu od Naczelnego Wodza — wyrwała się siłą z nastawionych sieci i w zupełnym porządku wycofała się do obszaru Korostonia.

Niemniej jednak powodzenie, uzyskane na początku ofensywy, towarzyszyło Rosjanom nadal, przyczem kołem rozpędowem, zapomocą którego posuwali się, acz powoli, coraz to głębiej na zachód — była armja konna. Posiadając dużą swobodę ruchów skutkiem słabości liczebnej kawalerji po stronie polskiej, i wyzyskując właściwą sobie szybkość, mogła ona zawsze łatwo przedrzeć się w dowolnie wybranym a dogodnym po temu punkcie na tyły oddziałów polskich i tem powodować odskok tychże wstecz. Tak działo się nad Uszą, gdzie próba polska stoczenia rozprawy z Budiennym nie dała wyników, podobnie spełzły na niczem wysiłki gen. Śmigłego-Rydza — który w międzyczasie objął dowództwo nad całością sił frontu południowego, zorganizowaną teraz w trzy armje: 2-ą, 3-ą i 6-ą, zmierzające do unieszkodliwienia armji konnej w obszarze Korca, nie dała również owoców bitwa stoczona w obszarze Równego. Stałe wymanewrowywanie przez Budiennego centrum frontu pociągało za sobą ciągły choć powolny ruch wsteczny skrzydeł, naciskany zresztą przez 10-ą armję sowiecką na północy i 14-ą armję na południu. Nie uniknęła też odwrotu grupa poleska, cofając się z nad Dniepru do obszaru Mozyrza, a następnie nad Ptycz. Po opanowaniu przez Budiennego Równego, co miało miejsce 5-go lipca, 3-cia armja polska — prawoskrzydłowa, wraz z 2-gą armją — środkową, poczęły cofać się na Styr, zamykając przedewszystkiem ważny kierunek na Kowel, zaś 6-a armja lewoskrzydłowa odchodziła na linję Zbrucza, zabezpieczając zarazem kierunek na Lwów.

Jakkolwiek odwrót frontu południowego odbywał się w porządku, nie znamionując wewnętrznego rozkładu, a nawet wykazując tężejąca z dnia na dzień siłę odporną objętych nim oddziałów, jakkolwiek z drugiej strony przeciwnik, nie wyłączając armji konnej, zdradzał już duże znużenie — niemniej jednak stan rzeczy na tym froncie w pierwszych dniach lipca stawiał Naczelnego Wodza w trudnem położeniu, albowiem przekreślał rachubę na wyciągnięcie stamtąd na czas części sił, potrzebnych do wzmocnienia frontu północnego, gdzie z dniem każdym nadbrzmiewała groźba decydującego ataku rosyjskiego.

Istotnie groźba ta urzeczywistniła się dn. 4 lipca. Stojący na czele rosyjskiego frontu północno-zachodniego Tuchaczewskij podjął plan zakrojony na wielką miarę: skruszyć siłę przeciwnika pierwszem potężnem uderzeniem i oskrzydliwszy go od północy, przy oparciu własnego skrzydła o przyjazną Litwę, zepchnąć go w wysiłku ostatecznym w błota Polesia. Do tego celu rozporządzał wódz sowiecki 19-toma dywizjami piechoty, zorganizowanemi w cztery armje: 4-a i korpus kawalerji na skrajnym

Po porażce krakowskiej.

Wbrew zapowiedzi z przed dni niewielu kongres krakowski nie poczuł się na sile, by wziąć „odpowiedzialność za losy państwa". To hasło centrolewu, tak uroczyście zgłoszone przez posła Niedziałkowskiego na warszawskim sejmiku posłów i senatorów opozycji, zagubiło się bez reszty w atmosferze manifestacji krakowskiej. Kongres nie wyłonił koalicyjnego rządu opozycji, nie wiemy, kogo desygnowałby na premjera: Korfantego czy Witosa, Popiela czy Woźnickiego. Dużo zaiste przyczyn mogło oddziałać na zły humor i pewną powściągliwość przywódców opozycji. Smętek kompromitacji zawisł nad kongresem od samego początku, gdy tylko przeliczono uczestników i zrozumiano, że już żadne pokongresowe cuda matematyki na łamach usłużnej prasy nie zasłonią przed światem generalnej klapy. Bojowy nastrój wiecowników topniał tak szybko w upale kanikuły, że częściej dało się słyszeć okrzyki „My chcemy lemonjady!", niż wiwaty na cześć aranżerów i przywódców. I mało krzepiące na duchu były dla panów oponentów kwaśne miny przedstawicieli prasy zagranicznej, którzy czekali sensacji, proklamowania rewolucji i wojny domowej, a ujrzeli zbliska i naocznie nieliczne wiecowe zbiegowisko.

Nie wziął tedy centrolew jeszcze odpowiedzialności za państwo. Hamująco nań może oddziaływały i te wewnętrzne rozdźwięki, których nie brakło nawet w dniu kongresu. W budującej, co prawda zgodzie zasiadał w prezydjum kongresu chadek ks. Gąsiorowski obok posłów socjalistycznych, a sztandar z Matką Boską szedł w parze z czerwienią socjalizmu. Jednakże już mowę Witosa przerywały wrogie okrzyki, a groźny spór przedstawicieli „Stronnictwa Chłopskiego" z prezydującym reprezentantem „Wyzwolenia" wywołać musiał na sali niemałą konsternację. Rezolucja kongresowa była przedmiotem całonocnych burzliwych narad komitetu organizacyjnego. Stronnictwa centrum zostały wreszcie w tym sporze zmajoryzowane przez lewicę, lecz rezolucja w tej formie, w jakiej została wreszcie ustalona, będzie z pewnością powodem dalszych fermentów i rozdźwięków w łonie zblokowanych pozornie z sobą ugrupowań.

Nad wszystkiemi troskami górowała oczywiście gorycz zawodu, że oto społeczeństwo tak zlekceważyło kongres krakowski i świeciło na nim tak dokładnie swą nieobecnością. Zagnani przez własną szaleńczą demagogję w ślepy zaułek, gdzie czekać ich może jedynie doszczętna kompromitacja, spostrzegli może wreszcie po smutnych doświadczeniach krakowskich polską rzeczywistość. Jeszcze stroją dla oka buńczuczne miny. Jeden i drugi z tych wodzów rozumiejąc, że sztandary negacji i warcholstwa nie zdołały zmobilizować mas, nagabywany przez dziennikarzy o najbliższe zamiary i taktykę opozycji odpowiada anonimowo, w prasowym wywiadzie, że dalsza walka z rządem zostaje... odłożona do jesieni. Podobnie i p. Thugutt, czołowy mąż opozycji, czołowy mówca na krakowskiem wiecu, musiał właśnie w przeddzień kongresu zawiesić „prawdopodobnie do jesieni" wydawnictwo swego „Tygodnia„. Pismo to chciało być tubą całej zblokowanej opozycji, awangardą walki z systemem pomajowym. W każdą sobotę z tej reduty prasowej szedł huraganowy ogień oskarżeń i inwektyw przeciw rządowi, odpowiednio preparowanych rozważań ekonomicznych, szły rakiety wskazań i myśli rzekomo nowych, rzekomo zbawczych. I przeszedł ten tygodnik w krainę cieni, bo... nikt go w Polsce nie czytał.

Czyż nasi wodzowie opozycji sądzą rzeczywiście że w jesieni aura polityczna w Polsce będzie bardziej dla nich przyjazna? Czyżby za niedobory moralne i polityczne kongresu chcieli czynić odpowiedzialnym tylko upał i porę sianokosów?

Lekcja, jaką im dało w niedzielę społeczeństwo, jest chyba niedwuznaczna. Nie tylko zlekceważyło ono kongres, zaprotestowało przeciw niemu energicznie i stanowczo. Czterdzieści z górą wieców w Małopolsce zachodniej i środkowej, w każdem niemal mieście i w szeregu wsi powiedziało aranżerom demonstracji krakowskiej gromko: Precz! Na tych zebraniach kilkadziesiąt tysięcy chłopa i robotnika piętnowało szkodnictwo opozycji i z entuzjazmem, z bezgraniczną ufnością opowiadało się przy Prezydencie Rzplitej i rządzie Marszałka Piłsudskiego. Te masy odtrąciły z pogardą podszepty demagogicznego frazesu. Wiedzą, że przyszłość ojczyzny i jej rozwój leżą w rękach czynników, będących dziś u steru i kierujących nawą państwową, niezachwianie pomimo bezsilnych gniewów opozycji i antypaństwowych prób rokoszu.

Ra.

Gdynia monopolizuje import żelastwa do hut górnośląskich.

Od roku już port gdyński przeładowuje poważne ilości złomu żelaznego, którego import stanowi obecnie główną pozycję przewozu. Partje dzienne przekraczają niekiedy 2,000 tonn, wobec czego spodziewać się należy, że w krótkim czasie miesięczny przeładunek osiągnie cyfrę 50 tysięcy tonn. Uzasadnienie tego znajdujemy poniekąd w obserwowanej tendencji zwyżkowej przewozu żelastwa do Gdyni. Podczas, gdy jeszcze rok temu partja paru tysięcy tonn należała do rekordu miesięcznego, to już w styczniu r. b. przeładowano ponad 15.000 tonn a w maju około 22.000 tonn. Ma to ogromne znaczenie dla ożywienia i rozwoju naszego portu.

Gdynia staje się zatem jakby uprzywilejowanym punktem wyładunkowym dla importowanego żelastwa. Zresztą port gdyński znakomicie nadaje się do tego celu. Żelastwo bowiem, choć jest artykułem masowym, przy przeładunku potrzebuje dużo rąk roboczych. Nie pomogą tu najlepsze urządzenia techniczne. Przy wyborze portu zatem niemałą odgrywa rolę taniość rąk roboczych.

Krany gdyńskie, jak dotychczas, nieza zbyt obciążone ładunkami pochodzącego z importu. Przychodzące statki, bez straty czasu natychmiast podstawiane są do nadbrzeży i rozpoczynają wyładunek. Ale może najważniejszym plusem przemawiającym za Gdynią, jest dobrze rozwinięta sieć kolejowa w porcie i dostateczna ilość wagonów. Całe pociągi po wyładunku przywiezionego węgla mogą być w każdej porze podstawione pod naładunek żelastwa.

W latach ubiegłych importowany do Polski złom szedł zwykle przez Gdańsk i Szczecin. Od połowy roku ubiegłego, w miarę rozwoju portu gdyńskiego Centralna Organizacja Zakupu Złomu, koncentrująca w sobie dostawę szmelcu do wszystkich hut w Polsce, poczęła stopniowo skierowywać transporty przez Gdynię. Droga ta okazała się o tyle korzystną dla importu, że dziś prawie całe zapotrzebowanie hut idzie już przez Gdynię.

Ogólne zapotrzebowanie hut w Polsce wynosi około pół miljona tonn rocznie. Około 15-20 tysięcy tonn zbiera się w kraju, resztę musi pokrywać zagranica, przyczem drogą morską w wozi się do Polski około 400 i pół tysiąca tonn, z czego na Gdynię w r. b. przypada około 250 tysięcy tonn.

Należy tu zaznaczyć, że rok bieżący z powodu kryzysu gospodarczego ma mniejsze zapotrzebowanie na złom w hutnictwie, niż normalnie. Przy warunkach pełnej pracy w hutnictwie ogólna ilość importowego złomu zwiększy się w sposób bardzo znaczny.

Centrala Zakupu Złomu dokłada więc wszelkich starań, aby złom importować wyłącznie przez Gdynię i to, o ile możności, na polskich statkach. W celu poparcia tej tak ważnej gałęzi importu, zarząd portowy w Gdyni robi daleko idące ulgi dla importerów i ekspedytorów, jak np. obniżenie stawek za używanie dźwigów, zmiejszenie ogólnych kosztów portowych i t. p.

Widzimy zatem, że Gdynia, mając jaknajlepsze warunki importu żelastwa, specjalizuje się w tym kierunku i ma ambicje zmonobilizowania całego zapotrzebowania naszego hutnictwa w złom, dostarczany z zagranicy drogą morską.

---

skrzydło nad Dźwiną, 15-a skupiona po obu stronach linji kolejowej Połock-Mołodeczno, 3-a nad górną Berezyną, 16-a wzdłuż Berezyny aż po Bobrujsk, nadto grupa mozyrska nad Ippą i w obszarze Mozyrza.

W porównaniu z siłami rosyjskiemi niższość liczebna po stronie polskiej była widoczna: 1-sza i 4-ta armja wraz z grupą poleską tworzyły łącznie siłę równą 18-tu dywizjom. Jednakowoż po powodzeniu pierwszego uderzenia Rosjan i wynikłych stąd na dłuższy przeciąg czasu konsekwencjach zadecydowała nie sama niższość liczebna. Przyczem niepowodzenia polskiego szukać trzeba też w przyzwyczajeniu dowódców różnych stopni do równomiernego rozrzucenia sił wzdłuż rozległego frontu z zadaniem obrony na miejscu, bez pozostawienia głębiej wtyle większych zgrupowań odwodowych, przeznaczonych do przeciwdziałania ruchom. Zjawisko to właściwe zasebnym w siłę żywą i materjalną frontom walki pozycyjnej z czasu wojny światowej, nie odpowiadało warunkom wojny polsko-rosyjskiej. „Będąc pod silnem wrażeniem świeżo minionej wojny w Europie, ludzie w moich próbach wprowadzenia w naszej wojnie metod ruchu i manewru zbyt często niestety chcieli widzieć niedorozwój myśli strategicznej, uciekającej do całej krasy i potęgi niedawnego pana strategji — tłustego i opasłego okopu" — mówi na ten temat Marszałek Piłsudski w „Roku 1920".

Zaatakowana na całym froncie jednocześnie przez trzy armje rosyjskie 1-a armja polska, licząca pięć dywizyj, nie wytrzymała uderzenia już w drugim dniu walki — opór jej był złamany doszczętnie. Nie pomogły rozpaczliwe kontrataki lokalne, nie pomogło doraźne rzucenie słabych odwodów armji, ani też wkroczenie w walkę równie nielicznych odwodów dowódcy frontu gen. Szeptyckiego. Bez wpływu na bieg zdarzeń pozostały też wysiłki czynione dla zatrzymania nieprzyjaciela na nowej linji oporu nad rzeką Mniutą. W dwa dni później stanęła w ogniu 4-a armja polska, na odcinku której 16-a armja rosyjska sforsowała Berezynę, kierując się na Mińsk. Korpus jazdy Gaja Hana, oderwawszy się od 4-ej armji własnej, ruszył na głębokie tyły polskie, zdążając na Święciany. W tych warunkach gen. Szeptycki zdecydował się szukać poprawy położenia przez ujęcie odwrotu wymuszonego przez nieprzyjaciela w ramy pewnego planu. Nakazał przeważnej części sił cofać się na Mołodeczno; jedynie dwie dywizje pod rozkazami gen. Żeligowskiego skierowały się ku zachodowi na Święciany, tworząc osłonę skrzydła i tyłu reszty frontu. Wszakże i te plany nie wytrzymały próby życia. Przegrana z miejsca bitwa obronna nad Autą i Berezyną przeszła bezpośrednio w długi, szereg tygodni trwający, a tak dobrze wszystkim pamiętny odwrót, aż ku brzegom Wisły i Wieprza.

Szlak pochodu w głąb Polski stanął przed wojskiem sowieckiem otworem. Wódz jego mógł powtórzyć hasło rzucone przezeń w rozkazie przygotowawczym: „Na zachodzie ważą się losy wszechświatowej rewolucji — bo trupie Polski wiedzie droga do wszechświatowego pożaru. Na Wilno, Mińsk, Warszawę, — marsz!"

K.

KLUBY ROZWIEDZIONYCH.

W jednem z prowincjonalnych miast węgierskich, rozwiedzione panie utworzyły klub, mający na celu ostrzeganie młodych osób, zdradzających chęci do wyjścia zamąż.

Sentencje przewodnie owego klubu brzmią następująco: „mężczyzna nie pokazuje kobiecie nigdy prawdziwego oblicza, chyba swej małżonce po ślubie".

Natychmiast po otwarciu tego klubu damskiego płeć brzydsza miasta, znajdując się w tej samej sytuacji, utworzyła klub męski, propagujący te same cele.

Naturalnie obie te instytucje toczą ze sobą publicznie ostrą wojnę, budząc wiele wesołego zaciekawienia wśród niestowarzyszonych.

Strzelcy maszerują

DROHOBYCZ Związek Strzelecki postawił sobie za cel wychowanie żołnierza-obywatela, na którym jak na granitowym fundamencie oprzeć się byt Rzeczypospolitej polskiej. Wychodząc z tego założenia, prowadzi Zarząd Związku w Drohobyczu obok pracy nad wyszkoleniem wojskowym, także pracę oświatową.

Praca oświatowa jest rzeczą bardzo ważną, ma bowiem za zadanie nietylko podnosić poziom umysłowy strzelca, ale także zwalczać wpływy destruktywne, dążące do rozsadzenia naszego państwa i narodu.

Ta destruktywna praca, prowadzona za pieniądze naszych wrogów, jest skierowaną, jak wykazuje wiele tajnych dokumentów, w pierwszym rzędzie na związki strzeleckie By temu przeciwdziałać, stara się Zarząd Związku dać członkom zdrową strawę duchową w postaci dobrej książki. W tym celu zorganizował i puścił w ruch bibljotekę. Rozporządając jednak funduszami więcej niż skromnymi, zwrucił się z prośbą do ofiarności społecznej, prosząc o składanie na rzecz Związku przeczytanych książek. I tu spotkał się ze strony społeczeństwa z bardzo przychylnem stanowiskiem.

Zarząd Strzelca podaje poniżej wykaz ofiarodawców i składa im serdeczne podziękowanie w imieniu dobrej sprawy

Na rzecz bibljoteki Strzelca złożyli

Ob. Dr. Skulski 12 tomów, Kolendowski 5 t. Launhardt 15 t, Mrozkowa 14 t. E. Wojtowicz 11 t. Dr. Br. Kozłowski 17 t. Ungefeld 1 t. Inż. Blumenfeld 2 t Kom Kret 3 t, Inż Kozłowski 8 t, Inż. Piotrowski 19 t, Lenert 15 t, Razem 122 t.

Dalsze dary prosimy nadsyłać do Związku Strzeleckiego ul. Grunwaldzka, na ręce kursora.

STEBNIK Dnia 14 bm przybył do oddziału Stebnik - Solec p. kpt. Duma z kpt. Jezierskim, odchodzący na własne żądanie z bardzo ważnego posterunku, jakim są organizacje P. W.. P. kpt. Duma w bardzo serdecznych słowach dziękował naszym Strzelcom za współpracę stawiając ich na pierwszym miejscu w powiecie drohobyckim pod względem wyszkolenia wojskowego i ideowego. Kpt. Jezierski w żołnierskich słowach oddział przywitał.

Z prawdziwem żalem żegnaliśmy odchodzącego Kdta. P. W. kpt. Dumę, który prawdziwie po ojcowsku naszym oddziałem się opiekował ponosząc nie mało trudu i pracy, by oddział nasz postawić wojskowo wysoko. Żegnaliśmy również kpt. Dumę jako świetnego organizatora, który w naszym zakątku zorganizował dwa oddziały a to Truskawiec i Solec. Odchodzącemu kpt. Dumie wyrażamy wdzięczność i cześć za pracę na polu P. W. i W. F. w naszym oddziele, życząc Mu „Szczęść Boże" w dalsze pracy dla Dobra naszej Ojczyzny.

Kpt. Jezierskiego prosimy zaś o kontynuowanie dalszej opieki i pracy w naszym oddziele a zaskarbi sobie zpewnością podobnie jak kpt. Duma wielką wdzięczność naszych strzelców.

Z Zagłębia

Stan z dnia 30 b. m.

Gustaw gł. 1507 m, rury 5.5", w popielskie, wierci i tłokuje 5000 kg. ropy dz.

Arkadja gł. 1487 m, rury 6.5" w. polanickie, tłokuje 3000 kg. ropy dz.

g. Sikorski gł. 855 m, rury 12", w. nasunięte, zwierca rury, do spodu jeszcze 6 m.

Stateland Południe gł. 1127 m, rury 8'5", w. polanickie.

Pasteur II. gł. 1842 m, rury 5", w. menilitowe instrumentuje się za rozszerzaczem.

Emil Parnas gł. 720 m, rury 10", w. nasunięte w 715 m nawiercono ślady ropy.

James Forbes gł, 598 m, rury 12", w. nasunięte

Stateland XX. gł. 1625 m, rury 5", w. popielskie, tłokuje 2500 kg. ropy dz.

Sfinks gł. 1635m rury 4'5", eocen dolny.

Zawisza Czarny II. gł. 1503 m, rury 6", w. menilitowe wierci i tłokuje sporadycznie po 3000 kg ropy dz.

Jaburg gł. 1337 m, rury 6" w. piaskowiec kliwski, menilitowy.

Stateland XVII gł. 1544 m, rury 6", w, popielskie.

Sieghart III gł. 1403 m. rury 6", pogłębia się w warstwach popielskich i ściąga 2300 kg. ropy dz,

Violetta gł. 889 m, w. inoceramowe, po ukończonej instrumentacji wierci się normalnie,

Zuzanna gł. 834 m, rury 9", rurami 10". zamknięto wodę w. 816'63 m, od gł. 394 m warstwy inoceramowe. Produkcja za czerwiec 55'4 cyst. ropy

Gallieni gł. 813 m. rury 10", warstwy eoceńskie nasunięte,

Gdańsk gł. 1527 m, rury 6", warstwy popielskie, od 1509 m, w piaskowcach dotychczas nieproduktywnych, Produkcja z górnych w. 5000 kg. ropy dz, i 20m³/ min gazu.

Sasyk VI gł. 1490 m, rury 5", od 1469 piaskowce w warstwach popielskich, produkcja 0'5 cyst. ropy dz.

Ropa gł. 1108 m, rury 7", w. inoceramowe nasunięte.

Urząd miejski

L: 8274/30.

Tustanowice dnia 26. VI. 1930.

OGŁOSZENIE.

Gmina m. Tustanowice wydzierżawi z dniem 7. grudnia 1930 na przeciąg 25 lat pod eksploatację bituminów otwory wiertnicze „KALIFORNJI I i II" na części pgrt. 1100/1 bez inwentarza, na podstawie projektu kontraktu., z którym interesowani zapoznać się mogą w Urzędzie miejskim w Tustanowicach (Prezydjum)

Niezależnie od opłat kontraktem przewidzianych zobowiązany będzie dzierżawca do uiszczenia jednorazowej odpłaty w wysokości 4.000 dol. ameryk.

Na zgłoszonej ofercie pisemnej, zalakowanej, winni reflektanci wyraźnie zaznaczyć, że warunki projektu kontraktu są im dokładnie znane, tudzież wyszczególnić kwotę ofiarowaną za dzierżawę otworów oraz dołączyć do oferty kwit tut. Kasy miejskiej na złożone wadjum w wysokości 500 dol am.

Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 10 lipca 1930 r, o godz. 12-tej w południe, zaś otwarcie ofert nastąpi 10 lipca 1930 r. o godz. 13 (1 pop.) w Prezydjum Urzędu miejskiego w Tustanowicach.

Dzierżawa przyznaną zostanie w zasadzie najwyżej ofertującemu, przyczem Urząd tut. zastrzega sobie swobodny wybór wśród oferentów ze względu na zaufanie wypełnienia projektem kontraktu przewidzianych zobowiązań.

Burmistrz:
Inż. P. LENIECKI

Stryj.

Otwarcie bursy. W niedzielę dnia 29 czerwca br. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie Polskiej Bursy Rzemieślniczej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Stryju zorganizowanej i utworzonej z okazji 10-letniej rocznicy Niepodległości Polski celem widomego zadokumentowania wdzięczności tut. Społeczeństwa polskiego.

Poświęcenie i otwarcie odbyło się we własnej realności Bursy przy ul. Krzywej wzorowo na ten cel przygotowanej.

W uroczystości tej wzięli udział p. Kostecki naczelnik Wydziału Opieki Społecznej przy Województwie stanisławowskiem reprezentując Pana Ministra Spraw Wewnętrznych oraz Pana Wojewodę i ra. Nakonecznikoff Klukowskiego, reprezentanci władz i instytucyj. Oddziały Przysposobienia Wojskowego, orkiestra kolejowa, i licznie zebrana publiczność.

Poświęcenia dokonał Czcigodny Ksiądz Prałat Aleksander Cisło, poczem w gorących słowach przemówił do tłumnie zebranej publiczności.

Przemawiał następnie p. Radca Kostecki składając imieniem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych i Pana Wojewody życzenia jaknajpomyślniejszego rozwoju uruchomionej instytucji, poczem Pan starosta Pajączkowski przedstawił w krótkości historję powstania Bursy, dziękując przybyłym gościom za zaszczycenie uroczystości a społeczeństwu za szczodre ofiary, dzięki czemu dzieło to powstało Zabrał głos również Dr. Mikołaj Muszyński imieniem Towarzystwa Szkoły Ludowej i podniósłszy zasługi Pana Starosty Pajączkowskiego około powstania Bursy, w nader gorących słowach zaapelował do zebranego społeczeństwa do dalszej pracy i ofiarności tak dla utrzymania tej Bursy jak i w dalszych poczynaniach dla dobra własnego i Ojczyzny.

W końcu Bazyli Seniuk imieniem wychowanków Bursy nader czule i ze łzami w oczach złożył podziękowanie skierowane do wszystkich dobroczyńców i ofiarodawców.

Po tej uroczystości dokonano również poświęcenia strzelnicy małokalibrowej urządzonej na terenie przyszłego stadjonu należącego do organizacji przysposobienia wojskowego.

Obie uroczystości przy sprzyjającej pogodzie wypadły nadzwyczaj imponująco.

Drohobycz

Inspekcji ogródków konkursu warzywniczego naszego powiatu dokonała w ub. tygodniu p. insp. Urbanowiczówna z ramienia M. T. R. we Lwowie.

Sprawozdanie z działalności taniej kuchni pod zarządem Twa Wincentego a Paulo za czas od 11. I. do 17 VI. b. r. wykazuje łączną sumę 14 tysięcy wydanych obiadów. Obiady te, w cenie 20 groszy, zawierały porcje pół litrowe i 15 dkg chleba i były 3 razy tygodniowo mięsne. W sumie przychodów 5612 zł. widnieją pozycje: subwencja Magistratu 2720 zł. subwencja Twa Wincentego 430 zł. opłaty za obiady 2858 zł. datki: R. Jarosz 50 zł., hr. Tarnowski z Wróblowic 40 zł. hr. Tarnowska 10 zł. A. Pulman 2 zł i J. Turkowa 2 zł. Wydatki: kupno inwentarza 138 zł, czynsz za lokal 275 zł. admininistracja 527 zł. pieczywo 1057.58 zł. tłuszcze i mięso 1277'80 zł. mąka i t. d: 1881'62 zł. mleko i t. p. 455 zł. Nadto w naturze ofiarowali ks. dr. Kotula 100 kg. żyta, ks. Paluch 50 kg. 2 kg. słoniny i 100 kg. ziemniaków, ks. Niedziałek 200 kg. ziemniaków i p. Josztowie 50 kg. pszenicy. Towarzystwo przesyła za naszem pośrednictwem serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim ofiarodawcom.

Pokaz bydła w Drohobyczu dn. 23 ub. m otwarty przez p. starostę Potembalskiego wypadł wspaniale zgromadzając blisko 200 pięknych okazów. Rozdano liczne nagrody pieniężne w sumie około 1000 zł. Najwyższe nagrody uzyskali: Karpiński Juljan z Gajów niżnych, Biłek Grzegorz z Stampła, Żwir Michał z Monasterka, Par Filip z Ugasbergu, Pop Jakób z Josefsbergu i Halif Anna z Lityni.

Pod zarzutem morderstwa Mikołaja Brylowskiego, o czem donosiliśmy w ubiegłym miesiącu aresztowanym został Wincenty Jach z Wacowic.

Tragiczna śmierć. Tadeusz Dilny, uczeń gimnazjalny z Drohobycza, utonął w rzece Bat w Wacowicach w czasie kąpieli.

Udaremnione samobójstwo. Dnia 25 ub. m. powiesił się Józef Głogowski z Drohobycza w ustępie, został jednak uratowany i znajduje się w szpitalu, ciężko zagrożony. Powodem samobójstwa był brak środków do życia.

Drobne kradzieże. Marcelemu Mermelsteinowi skradziono z piwnicy beczkę zaś Izakowi Kamermanowi spodnie przez okno. Przez okno też zabrano Milonkowi Mikołajowi marynarkę z zegarkiem a Romańskiemu Władysławowi papierośnicę i buciki, Z kieszeni Sternbacha Mozesa zabrano zegarek a z parkanu Dory Suss koszulę dziecięcą.

Franciszkowi Gwizdale, pracownikowi z cyrku Staniewskich skradziono papierośnicę. Aresztowano Dudziaka z Dobrowlan za kradzież kur u Piotra Kobryna, Władysława Młynarskiego za kradzież bucików ze stajni Józefa Zagórskiego, Waligóra z Borysławia podejrzany jest o kradzież portfelu z gotówką u Stanisława Stefanowskiego.

Dowcipny Milan Ignacy chciał zapłacić za towar Harasc Kapuśniak starym banknotem zamiast 10 ciu złotych, za co powędrował do kozy. Tune Herscha potrąciło auto z woj. tarnopolskiego o nieznanym niestety numerze.

Na cudzej grzędzie. Nieznany sprawca zabrał sobie plon z grzędy z cedułą własności Mecawki: Znani już policji rybołowcy eksploatowali rewir Mozesa Bendelsdorfera.

Znaleziono Wilhelm Szapien znalazł w rynku złoty zegarek damski z niklowym łańcuszkiem, który zdeponował na policji: Paweł Bleicher przytrzymał gołębie pocztowe z odrączkami Nr. 264.

Zgubiono Rauch Salomon zgubił świadectwo przynależności gminnej.

W ub. tygodniu nałożono następującą ilość kar za przekroczenie przepisów: drogowych 14 kar, sanitarnych 1, kolejowych 2, przemysłowych 2, rowerowych 1, za dręczenie zwierząt 1, niestosowne zachowanie się 1, zgorszenie bobliczne 1, za przekroczenie ustawy o godzinach handlu 3, o ruchu pojazdów mech. 5, spoczynku świątecznym 2 i o sprzedeży alkoholu 1 karę.

Borysław.

W sportowym naszym numerze (Nr. 26) mylnie podaliśmy przy jednej z ilustracji nazwisko najlepszego strzelca hufca gimnazjalnego. Brzmi ono Kotowski, a nie jak podano Kotowicz.

Na kolonję wakacyjną wysłała Pow. Kasa Chorych w Drohobyczu, po raz pierwszy od swego istnienia, w ubiegłym tygodniu dziewczęta do Kropiwnika Nowego, Starego i do Rataja koło Podbuża. Na kolonje wyjechało 25 dziewcząt wyznania rzym-kat, 15 grecko-kat i 6 mojżeszowego. Po czterytygodniowym pobycie dziewcząt wyjedzie taka sama liczba chłopców.

Walne zebranie Towarzystwa Ochronki im. św. Barbary odbyło się w ub. tygodniu. Obszerne sprawozdanie z działalności Towarzystwa i przebiegu zebrania zamieścimy w następnym numerze.

Czy masz już książeczkę oszczędności Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Borysławia? Dogodne warunki wpłat i wypłat, wysoka stopa procentowa (8 %) zapewniają Ci łatwą i dobrą lokatę oszczędności! Oszczędzaj więc, a będziesz bogatym.

Stan bezrobocia. W czasie od 26 ub. m. do 2 b. m. było u nas rejestrowanych bezrobotnych 1911 w poprzednim zaś tygodniu było 1884. Ustawowe zasiłki pobierało w czasie od 22 ub. m. do. 2 b. m 201 na ogólną sumę 4501·86zł. wypłaconych zasiłków.

Egzotyczny gość. Dnia 3 bm. odwiedził Zagłębie porucznik marynarki wojennej japońskiej inż. Masumi Yamaguchi, który po zwiedzeniu „Polminu" przyjęty został przez dyr Załuskiego w Izbie Pracodawców. Zapoznawszy się z ogólną sytuacją naszego przemysłu zwiedził on kopalnię Sosnkowski III.

Kradzieże. Nieznany sprawca skradł z mieszkania dyr. Mieczysława Łodzińskiego dnia 28 ub. m. złoty pierścionek z szafirem i brylancikami, wartości około 750 zł. W nocy z 27 na 28 ub. m. dokonano włamania do mieszkania Samuela Natana i zabrano mu części kuchni i przybory elektrotechniczne wartości około 100 zł.

Małżeńskie swary. Gdy Franciszek Rachalski z Wolanki odwiedził swą żonę Olgę na Potoku i namawiał ją do zgody, brat jej wyprowodziwszy go z domu usiłował przebić go nożem, a gdy mu się to nie udało obrzucił go kamieniami. Roman Myszyszyn z Potoka dolnego pobił ciężko swą żonę Efrozynę chcąc ją zmusić do samobójstwa. Dobry mąż!

Repertuar kina Colosseum: Do niedzieli „GDZIE WSCHÓD JEST WSCHODEM" z Lyon Chaney i Lupe Velez. W poniedziałki, wtorki i środy kino nieczynne. Wkrótce Anny Ondra jako „GRZESZNICA Z MONTPARNASSE", jedna z najlepszych kreacji Harry Peel'a oraz „ŻEGNAJ MASCOT" z uroczą Liljan Harvey.

Dzień Sportu

W ub. sobotę i niedzielę odbyło się święto sportowe, które przez komitet starannie przygotowane, wypadło imponująco.

Dnia 28. VI. br. od godz. 8 - 15-tej zawody strzeleckie z broni długiej i małokalibrowej, od godz. 15 - 18-tej turniej tenisowy, od godz. 18 - do 21-ej marsz 10 klm ze strzelaniem, zgłosiło się 6 drużyn strzeleckich.

Dnia 29. bm. o godz. 9·30 zbiórka wszystkich organizacji, klubów sportowych i oddziałów p. w na terenie przeznaczonym na budowę stadjonu gdzie odbyło się przemówienie zkąd nastąpił pochód propagandowy ulicami miasta; boisko Sokoła, gdzie do zebranych przemówił P. Poseł Dr. Wojciechowski Bronisław Vice Prezes Komitetu o znaczeniu sportu dla Społeczeństwa.

Następnie odbyły się zawody lekkoatletyczne dla młodzieży szkolnej.

O godz. 14 - 15 nastąpiło uroczyste otwarcie zawodów i podniesienie flagi Państwowej przez Reprezentanta Rządu P. Starosty Porembalskiego.

Uczestnicy p. w. i wszystkie kluby sportowe powitały flagę Państwową, orkiestra odegrała hymn narodowy.

W czasie zawodów odbyły się następujące konkurencje 1 lekkoatletyko, 2. skoki, 3. rzuty, 4. biegi, 5. dla panów i pań siatkówka, 6. koszykówka dla oddziałów męskich i żeńskich, 7. szermierka 8. boks 9. walka na bagnety, 10. pięciobój, 11. łucznictwo, 12. hazena, 13. piłka nożna, 14. pokbzowa lekcja gimnastyki 15. raid kolarski.

W czasie zawodów wysłano depeszę hołdowniczą do Pana Prezydenta i p. Marszałka Piłsudskiego po odczytaniu depesz orkiestra odegrała hymn Państwowy i pierwszej Brygady, rozentuzjonowana publiczność wznosiła okrzyki na cześć Obu Zwierzchników.

Depesze odczytane przez p. burmistrza inż. R Machnickiego brzmią następująco:

Prezydent Rzeczypospolitej
Warszawa — Zamek

Zgromadzeni w dniu 29 czerwca 19 0 z okazji święta Sportu obywatele Borysławia składają Panu Prezydentowi wyrazy czci i hołdu oraz przesyłają zapewnienia, że ze wszystkich sił dążyć będą do podniesienia sprawności fizycznej całego społeczeństwa a przedewszystkiem młodzieży ku chwale Rzeczypospolitej.

Za komitet P. W. i W. F.
Poseł Wojciechowski Burmistrz Machnicki

Marszałek Piłsudskiego
Warszawa — Belweder

Uczestnicy święta sportu Zagłębia Naftowego zebrani w dniu 29 czerwca 1930 w Borysławiu przesyłają wyrazy czci i hołdu Naczelnemu Wodzowi naszej armii, będącej ostoją fizycznej i moralnej tężyzny Narodu.

Za Komitet P. W. i W. F.
Poseł Wojciechowski Burmistrz Machnicki

Po rozdaniu nagród przemówił do zebranych zawodników Vice Prezes Komitetu Dr. Löwenhertz dziękując wszystkim zawodnikom za ofiarną pracę i dobre wyniki w poszczególnych konkurencjach oraz sprawną organizację i dyscyplinę sportową.

Następnie odbyła się defilada przy udziale orkiestry przed Przedstawicielami tut. Społeczeństwa i Przedstawicielami wojska 6. p. s.p. kpt. Jezierskim Komendantem Pow. P. Drohobycz poczem nastąpiło uroczyste opuszczenie flagi, według wyżej wymienionego ceremoniału.

Ogólna ilość widzów w czasie zawodów sportowych dosięgała 3 000.

Miasto przybrało charakter uroczysty, okna wyiluminowano zapomocą nalepek sportowych specjalnie wydanych.

Należy podkreślić ofiarność tut. społeczeństwa które ufundowało wiele cennych nagród oraz finansowo poparło akcje budowy stadjonu.

Cały dochód przeznaczony jest na rozpoczęcie budowy stadjonu, którego dotychczas Borysław nie posiada.

Wyniki osiągnięte przez zawodników w poszczególnych konkurencjach

Strzelanie z broni długiej
P. P. Borysław 308 pkt. na 450 kbm. Mauzer dyplom. K. P. W Borysław 305 pkt. na 455 żetom i dyplom.
Strzelanie z broni małokalibrowej
Zw. Strzel. Mraźnica pkt. na 450 kbk. Mauzer, dyplom. P. P. Borysław pkt. na 450 dyplom. Zw. Strz. Kropiwnik.
Marsz 10 km. ze strzelaniem
Zw. Strzel. Wolanka w czasie 64.05 wędrow. puchar sreb. dyplom. Zw. Strzel. Ratoczyn w czasie 69.39 dyplom. Zw. Strzel. Tarnawka w czasie 71.50.
BILARD Mistrzostwo ośrodka Borysław zdobył p. prezes Löwenherz.
Tenis, pojedyncza Kochanowski 6:3, 6:2 nagrod. plakiety i dyplomy. Heiler 6 3, 6 2
podwójna Skoczyński — Kochanowski 5·4, 6-2, dyplom. Heiler — Wolhy.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

Skok w dal
Frank 5,52 m. żeton i dyplom. Dynys 5.03 m. Borysław, dyplom.
Skok w zwyż
Kuliński 1.42 m. żeton i dyplom. Frank 1.37 m. dyplom.
Skok o tyczce
Straub 2.25 m. żeton i dyplom. Gąsior 2.05 m. byplom.
Bieg 100 m.
Wechselberg 13 min. „Kadimach" dyplom. Frank 13.4 min. „Sokół" dyplom.
Bieg 60 m. Lutowska 10 sek. żeton i dyplom. Handlówna 10.1 sek. „Kadimach" dyplom.
Rzut dyskiem:
Koliński 35.40 m. Sokół, dysk, dyplon. Niemasz 31.10 m. Zw. Strzel. Tarnawka dyplom.
Rzut oszczepem:
Koliński 35.50 Sokół oszczep, dyplom. Niemasz 31.84 m. Zw. Strzel. Tarnawka, dyplom.
Pchnięcie kulą:
Koliński 9.30 m. Sokół żeton, dyplom. Niemasz 9.23 m. Zw. Strzel. Tarn. dyplom.
Szermierka:
Rachel Sokół nagroda 2 szable i dyplom. Frank Sokół nagr. 2 szable i dyplon. Aleksiewicz Sokół nagr. żeton. Rachel Sokół nagr. żeton. Becher Zw. Strzel. Tarnawka nagr. żeton. Poza konkursem p. Löwenherz z p. Rachelem z wynikiem 6:2 na korzyść Löwenherza.
Boks:
Leszczyński Zw. Strzel. Mraźnica Rękawice, dyplon Gąsior Zw. Strzel. Mraźnica dyplon.
Pięciobój wojskowo sportowy:
Zw. Strzel. Ratoczyn, statuetka, dyplom. Zw. strzel. Wolanka, dyplon.
Łucznictwo:
Mochnicka, Huf. Gimn. żeński dyplom.
Siatkówka żeńska:
Zw. Strzel. Tarnawka: 30:25, łuk 4 strz. dyplon.
Huf. Gim. żeń. 29:26 dyplon.
Siatkówna męska:
Huf. Gim. Borysław 30:24 6 kompl. sport. dyplon.
Huf. Szk. powszech. Ratoczyn 29:26 dyplon. Zw. Strzel. Mraźnica 15:0 dyplon.
Koszykówka żeńska:
Zw. Strzel. Tarnawka 2:0 5 żetonów dyplom.
Hazena:
Huf. Gim. Borysław 4:1 6 kom. sport. dyplom.
Piłka nożna:
K. S. Kadimach 5:0 wędrowna statuetka dyplom.
Gimnastyka:
Z. H. P. Tustanowice dyplom.
Rozgrywka koszykówki męskiej oraz strzelanie dla oddziałż żeńskiego odbędzie się w miesiącu wrześniu br.

Daj grosz na budowę stadjonu

OGÓLNY ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY KOŁA BORYSŁAW.

WALNE

ZEBRANIE

odbędą się dnia 13 lipca 1930 o godz. 10 - tej w lokalu własnym z następującym porządkiem dziennym;

2. Sprawozdanie Zarządu.
1. Sprawozdanie ze zjazdu okręgu.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Udzielenie absulutorjum ustępującemu Zarządowi
5. Wybór nowego Zarządu.
6. Wolne Wnioski.

Wrazie niejawienia przepisanej ilości członków Zebranie odbędzie się bez względu na ilość członków o godz. 11 - tej.

Za Zarząd

KISIOŁEK WŁAD. sekretarz BACZYŃSKI STEFAN prezes

Przeniesienie urządzenia radjoodbiorczego na letnisko.

Przeniesienie urządzenia radjo-odbiorczego do miejscowości letniskowej, kuracyjnej (na wieś) na okres letni jest dozwole na czas do 4-ch miesięcy i to na podstawie posiadanego już imiennego upoważnienia, wydanego przez Urząd pocztowy ,które uprawnia do używania tego urządzenis w miejscowości stałego zamieszkania pod adresem podanym w upoważnieniu.

Takie czasowe przeniesienie nie wymaga przerejestrowania radio-urządzenia, jest jednakże uwarunkowane tem, że instalacja radjowa, pozostawiona w miejscowości stałego zamieszkania musi być unieruchomiona i zabezpieczona w ten sposób, aby podczas nieobecności właściciela,to znaczy podczas jego pobytu na letnisku i t. d. z tej radjo-instalacji absolutnie nikt nie mógł korzystać stale lub dorywczo.

Unieruchomienie i zabezpieczenie radjo-instalacji można uskutecznić przez uziemianie anteny i zastosowanie ogrodnika (bezpiecznika) przy równoczesnem wyłączeniu odbiornika oraz całkowite zamknięciu mieszkania.

Gdyby mieszkanie było komukolwiek dostępne, to istniałaby możność korzystania z pozostawionej radjo-instalacji czyli, że równocześnie mogłoby być lub byłyby używane dwie radio-stacje w dwuch różnych miejscowościach. Nie może to mieć miejsca na podstawie jednego upoważnienia.

O ile radjo-stacja zainstalowana w miejscowości stałego zamieszkania może być używana równocześnie z radjo-stacją zainstalowaną na letnisku. to w tym wypadku należy stację letniskową zarejestrować i opłacać oddzielnie

W konsekwencji zwraca się uwagę, że kto na letnisku, w miejscowości kuracyjnej czy też na wsi posiada stałą instalację radjową, której używa w porze letniej, a której niechce usuwać wyjeżdżając, powinien w chwili powrotu do miejscowości stałego zamieszkania postąpić z tą radjo-instalacją analogicznie jak wyżej podano to znaczy unieruchomić i zabezpieczyć ją tak, by nie megła być absolutnie przez nikogo używana.

Budowa nowej radjo-stacji lwowskiej na placu Targów Wschodnich posuwa się szydko naprzód. Ostatnio ukończono budowę pierwszej wieży antenowej, liczącej 19 kontygnacyi o łącznej wysokości 76 metrów. Budowa drugiej wieży została już rozpoczęta i zakończona będzie w ciągu 5 tygodni. Mury nowo-wznoszonego budynku, mającego pomieścić aparaturę przyszłej stacji nadawczej, wyciągnięte już zostały pod gach i częściowo przykryte płaskim dachem z płyt żelazo-betonowych. Przeróbki lokalu, przeznaczonego na studio przy ul. Batorego 6 są w pełnym toku.

Nieoficjalna giełda Bruttów.

(tr. oznacza transakcję.)

Ceny za 1/16 w dolarach amerykańskich.

Borysław: tendencja związkowa:
Apollo I i II 25 tr Bernard 15 tr Ekwiwalent II IV 100 Wulkan Horodyszcze I i II 50, Wiara 70 tr Zyghard I, II i III 65, Jutrzenka 20 tr Konrad I, II, IV i Bruger 500, Mary I, II, III, V 90, ontresin Galicja I, II, III, IV, V 140 tr. Piłsudski 40, Polska Nafta VI (Wilson) 10, Silva Plana I, II, III, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XVI, XVII, XVIII, XIX, XX, XXI, XXII Kozak 310. tr. Blochówka II. tr. 20. Zyta 70 tr. Ignacy 15 tr.

Tustnowice:
Cesia (Harding) I i II 25, Flora 30, Kalifornia II 30, Kopernik I i II 40, Krakowianka 25, Marja Teresa I 35, Mar. Ter. IV 30, Plon 20, Waliszko 80, Walka 130 Saksonia I, II, III, IV, tr. 180.

Mrźnica
Piłsudski III 20, Fotogen II, III, IV, X, XII 80 Halina 60, awisza Czarny I 70, Zawisza Czarny II 60, tr. finx 20, Fryderyk I, II, Bitumen Grünfeld 115 tr. Arkadja 95 trans. Horodyszcze I, II, III, IV, V, VII, VIII, XI, X, XI, 325 tr. Józef I, II, III, IIII. 190. Zofja I, II, III, IV, V, VI, VIII, 200, Kołłątaj V 110 tr. Zygmunt (Gal.) 120 tr. Gdańsk 105 tr. Ropa 68 tr. Jakób 60 tr. Beno, Mella, Rella 220, tr. Pogoń 28, Yvonne (krak) (Siecherman) 25 Czesław, Sosnkowski II, III, V, 190 tr. Adela 40 Monte Carlo I, II, III, IV, 70, Tadzio 30, Tryskaj 25, Milano,I, II, III, IV 50, Bielsko 40, Bonaparte 25, Ella 40, tr. Guido 85, Janina 30, Skarb I, II, III 20 Wybuch 17, Linka I, II 40, Mina 40 tr.
Karol (Sydonja) 70 Standard I, II, III, IV, VII, VIII 750, Anuśka por.505 50 Gen. Sikorski Metan 50 tr Aldona (Juris) I, III 90 Gotfried I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII 70 Minstera 53 Bogdan 27 Warszawa 40, Elsa 15, Ewa 15. Faustyna I, II, III, IV, V 60, Sasyk IV, 180 tr. Kraków. (Violetta) tr. 48. Union I, II, III, IV, VII, 140 tr. Oleś 20., Dolfi I, II, III 45 tr., Katarzyna C (Bloch) 85 trans. Angela (Joffr, Petaine) 800 tr Horodyszcze Galicja 340 tr

Ceny ropy borysławskiej 215 dolarów.
" " schodnickiej 315 "
" " uryckiej . . 360 "

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Drukarnia Naftowa, T.S.L. Koło Borysław, Tel. 303

Redaktor przyjmuje w poniedziałek i czwartek od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.

Biuro redakcji i administracji: B rysław ul. Pańska dom p. Wolańskiego Tel. 742. Konto czekowe P.K.O. Nr. 154.270

Godziny urzędowe od 5 — 7 pop.

Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł. z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł — pół str. 110 zł — 1/4 str. 60 zł — 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr — w tekście 55 gr — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe — Drobne ogłoszenia za słowo różne 10 gr — kupno i sprzedaż 12 gr — matrymonialne, korespondencje i prywatne 15 gr — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr.